

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy jest oczywiście bezzasadna.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

Ponadto w sprawie nie zachodziły nie dające się usunąć wątpliwości – to apelant usiłuje podważyć prawidłowe ustalenia faktyczne Sądu i doszukuje się wątpliwości tam, gdzie ich nie ma. To, że skarżący nie zgadza się z oceną dowodów zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie jest równoznaczne z występowaniem w sprawie nieusuniętych wątpliwości.

W szczególności chybione są zarzuty związane z ustaleniami, iż oskarżony był w pomieszczeniach, w których prowadzona była produkcja wyrobów tytoniowych. Sąd Rejonowy wyraźnie zaznaczył, że oskarżony wyjaśniał, iż od kwietnia 2015 roku nie przebywał w pomieszczeniach, w których odbywała się w/w działalność (vide s. 17 uzasadniania zaskarżonego wyroku), tyle, że nie dał temu wiary i logicznie wytłumaczył, dlaczego. A. powołuje się na wyrwane z kontekstu zdanie zawarte na s. 16 uzasadniania zaskarżonego wyroku (wers 18 od góry), które rzeczywiście samo w sobie pozbawione odniesienia do całego obszernego wywodu stanowi pewien mogący wprowadzić w błąd skrót myślowy, ale nie dostrzega, że już kilkanaście wersów dalej Sąd meriti prawidłowo relacjonuje wyjaśnienia oskarżonego (który faktycznie wyjaśniał, że nie był wewnątrz kontenerów od kwietnia 2015 roku, a nie mówił nic o spacerowaniu w ich pobliżu) i trafnie je ocenia. Sąd Okręgowy w pełni podziela tę ocenę dowodów i wynikające z niej ustalenia faktyczne. Przecież niewiarygodne jest, że oskarżony wielokrotnie chodził w pobliże tych kontenerów, znikał z pola zasięgu kamer monitoringu na długie okresy czasu (np. po 30 minut) właśnie w tamtym rejonie posesji, a jednocześnie do wnętrza bądź co bądź swoich pomieszczeń nie wchodził (co by bowiem robił w tym czasie – kuczał pod własnym kontenerem ukrywając się przed kamerą swojego monitoringu przez 30 minut ? – przecież to absurdalne). Ponadto kamery monitoringu zarejestrowały częsty kontakt oskarżonego z osobami wchodzącymi do tych pomieszczeń, przekazywanie im jakiegoś przedmiotu – a więc zachowania wskazujące na stałą współpracę oskarżonego z osobami bezpośrednio produkującymi papierosy. Dlatego prawidłowo uznano wyjaśnienia oskarżonego, jakoby nie zaglądał do wnętrza tych kontenerów od kwietnia 2015 roku, za niewiarygodne i poczyniono odmienne od tych wyjaśnień ustalenia faktyczne.

Chybione są zarzuty związane z wadliwą oceną zeznań świadka T. Ż., który ujawnił proceder nielegalnej produkcji papierosów po tym, jak dosłownie wyczuł to własnym nosem (nie po raz pierwszy zmysł powonienia okazał się przydatny w kryminalistyce, choć rzadko zdarza się, aby to bezpośrednio człowiek za pomocą własnego narządu węchu w tak konkretny sposób wykrywał ślady przestępstwa). Po pierwsze, zapach tytoniu jest bardzo charakterystyczny i we współczesnym społeczeństwie osoba dorosła wcale nie musi być palaczem czy pracownikiem sklepu z wyrobami nikotynowymi, aby go rozpoznać, a przynajmniej aby taki zapach wywołał jakąś reakcję skojarzeniową i nie był obojętny. Po drugie, z relacji w/w świadka wynika, że był to zapach bardzo intensywny (raczej siermiężny smród krajanki tytoniowej związany z produkcją papierosów niż powabna subtelna woń cygaretki kusząca niczym w reklamie) i nie sposób nie było na niego nie zwrócić uwagi. Po trzecie, przecież sam oskarżony wyjaśnił, że po pewnym czasie z pomieszczeń, które wynajmował, zaczął się wydobywać dziwny zapach. Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku trafnie wyekspozował te okoliczności.

Tym samym prawidłowo została ustalona przez Sąd Rejonowy początkowa data działalności oskarżonego od września 2014 roku, albowiem zbiega się ona z dowiedzeniem na teren posesji oskarżonego maszyny do cięcia tytoniu, podłączeniem agregatu prądotwórczego oraz pojawieniem się charakterystycznego zapachu wydobywającego się z tych pomieszczeń (oskarżony sam przyznał, że zapach ten pojawił się po przywiezieniu w/w maszyny). Poza tym bezpośredni sprawcy nie przywozili tam tej maszyny, żeby sobie stała i generowała koszty – logiczne jest, że musiała ona na siebie zapracować, więc po jej dowiedzeniu i zainstalowaniu rozpoczęła się produkcja wyrobów tytoniowych (wywołująca w/w zapach).

Chybione są zarzuty związane z rzekomym pominięciem braku śladów daktyloskopijnych pochodzących od oskarżonego na zabezpieczonych maszynach i innych przedmiotach służących do produkcji wyrobów tytoniowych oraz z brakiem analizy połączeń telefonicznych, bilingów, miejsc logowań telefonów i analizy danych z innych urządzeń cyfrowych należących do oskarżonego. Zarzuty te stawiane są w oderwaniu od charakteru czynu przypisanego oskarżonemu w zaskarżonym wyroku. Przecież oskarżonemu nie zarzuca się, że brał osobisty i bezpośredni udział w czynnościach technicznych związanych z produkcją wyrobów tytoniowych – on jedynie udzielił pomocy bezpośrednim sprawcom polegającej na wynajęciu lokalu, dostarczeniu agregatu prądotwórczego, sporządzeniu fikcyjnych umów itd. Skoro nie brał udziału w produkowaniu w/w wyrobów, to oczywiste jest, że na zabezpieczonych maszynach nie ma odcisków jego palców (samo wchodzenie do tych pomieszczeń nie musiało wiązać się z dotykaniem znajdującego się w nich sprzętu). Co do telefonów, bilingów, miejsc logowań itd., to przecież oskarżony wynajmował sprawcom pomieszczenia położone na swojej posesji, na której mieszkał i prowadził inną, legalną działalność, zatem nie przemieszczał się, nie miał potrzeby ani łączenia się telefonicznego z producentami wyrobów tytoniowych, ani z kierowcami będącymi dostawcami półproduktów i odbiorcami gotowego towaru – nie na tym polegała rola oskarżonego. Stąd w jego przypadku nie było potrzeby przeprowadzania takich dowodów.

Chybione są zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych co do zamiaru oskarżonego. Oskarżony zdawał sobie sprawę ze skali procederu, co do którego popełnił swoje przestępstwo w formie zjawiskowej pomocnictwa. Długi okres tej działalności oraz znaczne nakłady finansowe i organizacyjne z nią związane (zakup i montaż agregatu prądotwórczego, ponoszenie przez producentów wysokiego czynszu najmu, instalowanie specjalistycznych maszyn do produkcji papierosów, dostawy surowca i odbiory gotowych wyrobów tytoniowych, itp.) musiały doprowadzić oskarżonego do wniosków o skali tej produkcji (a więc o znacznej wartości tych wyrobów tytoniowych). W tym stanie rzeczy nie było potrzeby wykazywać, że oskarżony znał ilość przerabianego towaru co do kilograma – istotne jest, że objął zamiarem udzielenie pomocy do nielegalnej produkcji wyrobów tytoniowych o znacznej wartości.

Sąd Rejonowy wyciągnął prawidłowe i logiczne wnioski z posiadania przez oskarżonego pieczętek z nazwiskami rzekomych najemców pomieszczeń gospodarczych oraz zainwestowania przez niego w zakup i montaż agregatu prądotwórczego.

Co do preparowania umów najmu pomieszczeń z osobami w rzeczywistości nie mającymi nic wspólnego z działalnością oskarżonego, to zostało to w sposób wymieniony wykazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i Sąd Okręgowy nie ma tu nic do dodania, trudno bowiem wywód ten (wobec jego pełności i szczegółowości) wzmocnić jakąś dodatkową argumentacją, a apelant w tym zakresie zdobył się jedynie na gołosłowną polemikę – dość powiedzieć, że Sąd drugiej instancji aprobeuje rozważania Sądu Rejonowego w tym zakresie i zgadza się z logiczną konkluzją, że tego typu przygotowania i zabiegi stanowiły ze strony oskarżonego dodatkowe zabezpieczenie mające na celu ukrycie rzeczywistej działalności odbywającej się w wynajmowanych pomieszczeniach na wypadek nieoczekiwanej kontroli nie wiążącej się z bezpośrednim przeszukiwaniem pomieszczeń (kontrola skarbowa, kwestia rozliczeń wszystkich, w tym legalnych dochodów, itp.).

Co do agregatu prądotwórczego, to oczywiście nie każdy kupujący takie urządzenie staje się osobą podejrzaną o jakies nieczne zamiary – ale co najmniej zastanawiające jest, gdy taki kosztowny sprzęt montuje się w pomieszczeniu, które ma stały i dobrze działający dostęp do konwencjonalnej sieci elektrycznej. Przecież oskarżony sam prowadził legalną działalność gospodarczą w tym miejscu i korzystał z prądu dostarczanego przez elektrownię przez normalną sieć, nie skarżył się ani na przerwy w dostawach, ani za spadki napięcia, a rodzaj działalności jaka miała być prowadzona

przez wynajmujących pomieszczenia nie wskazywał na konieczność zapewnienia nieprzerwanej ani na chwilę dostawy energii elektrycznej (według deklaracji oskarżonego nie mieli oni zajmować się w tych kontenerach ani operacjami na otwartym sercu ani nawet magazynowaniem lodów na patyku i innych mrozonek, tylko przechowywaniem tekstyliów). Po co zatem ponosić wydatki i inwestować w taki agregat w sytuacji, w której w należących do oskarżonego pomieszczeniach i tak był pełny dostęp do prądu sieciowego, a miały w nich być przechowywane tekstylia ?. Sąd Rejonowy wskazał na jedyny logiczny powód – była to chęć ukrycia nagłego wzrostu poboru mocy związanej z rozpoczęciem produkcji wyrobów tytoniowych. Argument apelanta, zaakcentowany zwłaszcza w mowie końcowej, jakoby instalacja tego agregatu miała na celu ułatwienie rozliczania się z najemcami za zużytą energię elektryczną nie wytrzymuje krytyki, albowiem: po pierwsze, prościej i taniej byłoby zamontować dodatkowy licznik zużywanej energii, po drugie, energia elektryczna uzyskiwana z agregatu zasilanego paliwowo zawsze będzie droższa od tej dostarczanej z sieci elektrycznej i z ekonomicznego punktu widzenia takie działanie byłoby nieracjonalne (bo jak wcześniej wykazano oskarżony twierdzi jakoby zakładał, że prowadzona w jego pomieszczeniach działalność nie będzie wymagała gwarancji dostępu do nieprzerwanego poboru mocy), po trzecie, skoro wynajmujący mieli według oskarżonego przechowywać jedynie tekstylia, to troska o ułatwienie rozliczeń w zakresie poboru mocy jest już zupełnie niezrozumiała (przechowywanie materiałów tekstylnych nie wiąże się przecież z jakimś istotnym, a w każdym bądź razie ponadprzeciętnym zużyciem energii elektrycznej). Podsumowując wątek zainstalowania agregatu - nie jest to żaden koronny dowód czy zasadniczy argument przemawiający za sprawstwem oskarżonego (i bynajmniej Sąd Rejonowy takiej rangi temu zagadnieniu nie nadawał) – to jedynie poszlaka, ale znacząca i wpisująca się jak ułamek w modus operandi oskarżonego.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok również jest sprawiedliwy, Sąd Okręgowy nie dostrzegł ani żadnego naruszenia prawa karnego procesowego, ani prawa karnego materialnego, a orzeczona kara jest słuszna, adekwatna do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu.

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 6180 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony ma stały wysoki dochód oraz znaczny majątek, Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w jego przypadku odstąpić od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanego.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.